



Państwa arabskie po powrocie Donalda Trumpa do Białego Domu

Sara Nowacka

Początek drugiej kadencji Donalda Trumpa zbiega się ze strukturalnymi przemianami na Bliskim Wschodzie. Prezydent USA będzie chciał je wykorzystać, by wymusić na państwach arabskich prowadzenie polityki sprzyjającej Izraelowi i interesom gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Wskazują na to sugestie złożenia wizyty w Arabii Saudyjskiej w zamian za jej duże inwestycje w USA lub wezwanie państw OPEC do zwiększenia wydobycia ropy. Priorytetem państw arabskich będzie przekonanie nowej administracji do utrzymania zaangażowania USA w bezpieczeństwo regionu i powściągliwości względem Iranu.

Ostatnie zmiany w regionie. Atak Hamasu na Izrael w październiku 2023 r. przyczynił się pośrednio do uruchomienia licznych procesów politycznych w regionie. Osłabienie Hezbollahu przez Izrael i [upadek reżimu Baszara al-Asada](#) wpłynęły na ograniczenie roli Iranu w kształtowaniu porządku na Bliskim Wschodzie. Częściowe załamanie tzw. osi oporu pozwoliło Izraelowi umocnić pozycję negocjacyjną w konflikcie z Palestyną i Libanem, a także zająć dodatkowe terytorium w Syrii. Ta ostatnia mierzy się jednocześnie z transformacją polityczną i koniecznością odbudowy państwowych instytucji i infrastruktury, wyniszczonych po blisko 14 latach wojny domowej. Przemiany w Syrii sprzyjają szczególnie interesom Kataru i [Turcji](#), które od lat wspierały ugrupowania przejmujące obecnie władzę, jednak także Arabia Saudyjska postrzega je jako szansę na zwiększenie wpływów w regionie. Monarchia ta była jednym z państw, które we współpracy z USA, Francją, Katarą i Egiptem przyczyniły się do [wyboru nowego prezydenta Libanu](#). Pozwoliło to złagodzić kryzys polityczny i powołać nowy rząd, który osłabił rolę Hezbollahu na libańskiej scenie politycznej.

Niezależnie od zmian politycznych państwa regionu (poza monarchiami w Zatoce Perskiej) mierzą się z kryzysami finansowymi i zadłużenia, które są efektami problemów strukturalnych ich gospodarek. Wynikają przede wszystkim

z dominacji państwowych instytucji i sektora nieformalnego, korupcji oraz oparcia rozwoju na kapitałochłonnych i wielkoskalowych inwestycjach państwowych, finansowanych pożyczkami z zagranicy. Biorąc pod uwagę towarzyszące temu uwarunkowania demograficzne – młody wiek mieszkańców regionu i wysoki poziom bezrobocia, jest to kolejny czynnik zwiększający ryzyko destabilizacji Bliskiego Wschodu, szczególnie w obliczu frustracji arabskich społeczeństw związanej z brakiem konsekwencji wobec Izraela mimo [oskarżeń o popełnianie zbrodni wojennych w Strefie Gazy](#).

Założenia polityki nowej administracji. W porównaniu z pierwszą kadencją Trumpa dotychczasowe wypowiedzi i nominacje na poszczególne stanowiska w administracji, np. Steve'a Witkoffa, wskazują na intensyfikację transakcyjnego podejścia i nadawanie priorytetu interesom Izraela w regionie. Podkreśliła to wypowiedź prezydenta po wizycie premiera Benjamina Netanjahu w Waszyngtonie w lutym br., w której sugerował przeprowadzenie czystek etnicznych, wskazując że [ludność palestyńska powinna zostać trwale przesiedlona ze Strefy Gazy do Egiptu i Jordanii](#). Zagroził też, że sprzeciw tych państw może skutkować wstrzymaniem amerykańskiej pomocy dla nich. Zadeklarował ponadto, że Arabia Saudyjska nie będzie uzależniać normalizacji relacji z Izraelem od wdrażania

rozwiązania dwupaństwowego, czemu monarchia stanowczo zaprzeczyła, krytykując jednocześnie zapowiedź depopulacji i przejścia przez USA kontroli nad Strefą Gazy. Wbrew interesom monarchii było także skierowane do państw OPEC wezwanie, by zwiększyły produkcję ropy w celu obniżenia jej ceny. Trump wskazał także, że mógłby wybrać Rijad jako cel swojej pierwszej wizyty zagranicznej, jeśli Arabia Saudyjska zainwestuje w USA 600 mld dol.

Administracja Trumpa przywróciła też politykę „maksymalnej presji” na Iran. Jej celem ma być całkowite uniemożliwienie mu eksportu ropy poprzez wzmocnienie sankcji, które objęły m.in. osoby i przedsiębiorstwa ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA). Sekretarz stanu Marco Rubio jeszcze w czasie kampanii wyborczej wskazał, że Izrael „ma prawo zareagować nieproporcjonalnie” po ataku raketowym Iranu na jego terytorium, sugerując większą przychylność USA dla eskalacji przeciwko Iranowi przy jednoczesnym wyrażeniu woli wypracowania nowego porozumienia nuklearnego z tym państwem.

Nowa administracja deklaruje także chęć ograniczenia zaangażowania USA w bezpieczeństwo Bliskiego Wschodu. Na początku lutego br. pojawiły się doniesienia o opracowywaniu przez Departament Obrony planów wycofania amerykańskich żołnierzy z Syrii (przebywa ich tam ok. 2 tys.), gdzie wspierali bojowników Syryjskich Sił Demokratycznych w walce z tzw. Państwem Islamskim (PI), którego aktywność w ostatnich miesiącach znacznie wzrosła. Ponadto ogłoszone przez Trumpa w styczniu wstrzymanie zagranicznego finansowania objęło także libańską armię, której USA były dotychczas największym darczyńcą. Biorąc pod uwagę kluczowe znaczenie umocnienia libańskiego wojska dla dalszego wdrażania zawieszenia broni między Hezbollahem a Izraelem, pośrednim skutkiem tej decyzji może być [ponowna eskalacja na południu Libanu](#).

Konflikty interesów. Choć pierwsza kadencja Donalda Trumpa sprzyjała większości arabskich przywódców, zwłaszcza monarchom w Zatoce Perskiej czy prezydentowi Egiptu, zmiany w regionie przełożyły się na korektę podejścia tych państw do USA. Dotyczy to przede wszystkim Arabii Saudyjskiej, która w ostatnich latach wzmocniła się gospodarczo i politycznie, uzyskując status regionalnego lidera. Starła się też wykorzystać częściowy rozpad tzw. osi oporu do zwiększenia spójności bloku arabskiego, podkreślając coraz większą asertywność wobec USA. Wpływało to pozytywnie na odbiór Arabii Saudyjskiej w regionie, w którym polityka USA jest skrajnie negatywnie oceniana od początku wojny w Strefie Gazy. Arabia Saudyjska i inne państwa regionu – Egipt, Liban czy Katar – po rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. utrzymywały ponadto politykę balansowania, nie dołączając do sankcji wobec Rosji, ale potępiając agresję na forum ONZ. Przyczyniło się to do wyboru Arabii Saudyjskiej jako miejsca planowanego spotkania Donalda Trumpa z Władimirem Putinem, zwiększając jej znaczenie jako globalnego aktora. Państwa regionu rozwijały też współpracę gospodarczą

i polityczną z Chinami, m.in. dołączając do BRICS (ZEA i Egipt), co jest postrzegane pozytywnie zarówno przez arabską ludność, jak i elity polityczne.

Państwom arabskim zależy jednocześnie na dalszym zaangażowaniu USA w zapewnianie bezpieczeństwa szlaków handlowych w Zatoce, a także całego regionu. Obecność amerykańskich żołnierzy w Katarze jest kluczowa dla stabilności tego państwa, a w Iraku czy Syrii służy zwalczaniu organizacji terrorystycznych. Arabia Saudyjska dąży z kolei do zawarcia traktatu obronnego z USA, który mógłby stać się częścią normalizacji jej relacji z Izraelem. Naciski monarchii na taką formę współpracy w obszarze bezpieczeństwa wynikają z braku reakcji USA po atakach Iranu na saudyjską infrastrukturę wydobywczą w 2019 r. Przyczyniło się to do osłabienia zaufania do amerykańskiego wsparcia i zmiany polityki Arabii Saudyjskiej wobec Iranu, czego efektem było złagodzenie rywalizacji saudyjsko-irańskiej i [przywrócenie w 2023 r. relacji dyplomatycznych, zawieszonych w 2016 r.](#) Wsparcie USA w obszarze bezpieczeństwa ma też kluczowe znaczenie dla reżimów w Egipcie i Jordanii, jednak utrzymanie go kosztem przyjęcia uchodźców ze Strefy Gazy grozi wewnętrzną destabilizacją. W Egipcie zwolennicy Hamasu postrzegani są jako zagrożenie dla władzy prezydenta, a w Jordanii ponad połowa mieszkańców ma pochodzenie palestyńskie i stanowczo odrzuca możliwość kolejnych przesiedleń Palestyńczyków.

Wnioski i perspektywy. Donald Trump będzie naciskać na świat arabski, by współpracował z Izraelem bez względu na sytuację Palestyny. Część arabskich władz może być skłonna na to przystać jedynie w zamian za gwarancje bezpieczeństwa, jednak dla Egiptu i Jordanii może to oznaczać konieczność przewartościowania ich relacji z USA. Wypracowanie takich porozumień może być problematyczne i doprowadzić do napięć międzynarodowych i wewnętrznych w związku z negatywnym stosunkiem arabskich społeczeństw do USA i Izraela. Z perspektywy Arabii Saudyjskiej wypowiedzi Trumpa dotyczące przyszłości Strefy Gazy, skrajnie proizraelska polityka i próby wymuszenia korzyści gospodarczych zagrażają jej pozycji w regionie, zmuszając do wyboru między ważnymi dla bezpieczeństwa relacjami z administracją Trumpa a utratą wiarygodności w oczach sąsiadów. Do destabilizacji Bliskiego Wschodu może doprowadzić też powrót USA do polityki maksymalnej presji wobec Iranu. Dołączenie do niej państw arabskich mogłoby skutkować bezpośrednimi atakami Iranu na ich terytoria i aktywa.

W interesie UE będzie utrzymanie obecności militarnej USA w Syrii i Iraku, gdzie w ostatnich latach PI wznowiła destabilizującą aktywność. Dotychczasowe deklaracje Trumpa w tym zakresie powinny skłaniać państwa UE do rozważenia większego zaangażowania w bezpieczeństwo południowego sąsiedztwa w ramach mechanizmów unijnych, także we współpracy z państwami arabskimi.